

Jeden rok, dwie straty

MUZEUM IM. ANNY I JAROSŁAWA IWASZKIEWICZÓW W STAWISKU



Kradzieże w muzeach nie należą do rzadkości. Każdego roku w statystykach policyjnych istotny odsetek stanowią straty muzeów i galerii. Z danych uzyskanych z Komendy Głównej Policji wynika, że w roku 2005 odnotowano 37 takich przestępstw. W stosunku do roku 2004, w którym stwierdzono 53 przestępstwa, nastąpił pewien spadek. Nie jest to specjalne pocieszenie, bowiem muzea i galerie gromadzące niezwykle cenne dzieła sztuki i zabytki powinny w sposób szczególny podlegać ochronie. Ustawa o muzeach wraz z rozporządzeniami wykonawczymi określa bardzo wyraźnie standard zabezpieczeń. W kontaktach z muzealnikami można czasami odnieść wrażenie, że wymagania ustawowe są im zupełnie obce, a ochrona i bezpieczeństwo placówki wykonywane są intuicyjnie. Jeszcze mniejsze zrozumienie spraw ochrony zbiorów ma wiele organów założycielskich, dla których bardzo istotnym wskaźnikiem funkcjonowania instytucji są oszczędności, które można w niej dokonać.

Koniec roku 2005 dla Muzeum im. Anny Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku okazał się bardzo pechowy. W okresie niespełna dwóch miesięcy muzeum dwukrotnie padło ofiarą przestępców. Do pierwszego zdarzenia kradzieży z włamaniem doszło 26 października 2005 r. Sprawcy wyłamali okno w jednej z sal wystawowych na parterze budynku. Ich łupem padł, znajdujący się na ścianie przy oknie, obraz Stanisława Ignacego Witkiewicza *Portret Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów*. W krajowym wykazie zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem znajduje się pięć prac Witkacego. Najstarszym z poszukiwanych jest *Portret Janka Leszczyńskiego* z 1938 r., który został skradziony w 1981 r. ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Kolejne trzy obrazy skradzione zostały z mieszkań prywatnych. Dwa w roku 1997 i jeden w 2002. Ostatnim poszukiwanym obrazem Witkacego jest obraz z kolekcji Muzeum Iwaszkiewiczów w Stawisku. Choć poszczególnych kradzieży nic (poza autorem zrabowanych prac) nie łączy, to wskazują na jedno – na rynku jest zapotrzebowanie na oryginalne dzieła Stanisława Ignacego Witkiewicza. Podkreślenie – oryginalne – ma duże znaczenie, bowiem od wielu lat podejmowane są mniej lub bardziej udane próby wprowadzenia fałszywych obrazów Witkacego na rynek sztuki.

Skradziony w Stawisku obraz należy do bardzo wartościowych dzieł sztuki. Wykonany został w 1922 r., techniką olejną na płótnie o wymiarach 75 x 96 cm. Sportretowane postaci znajdują się na tle fantastycznego krajobrazu. W kolorystyce przeważają różę, czerwień, fioleto, ugry, zielenie, żółcienie i błękity oraz czarno opracowane kontury.

Pokonanie zabezpieczeń mechanicznych muzeum nie nastęrczało przestępcom wielkich trudności. Sama

kradzież trwała zaledwie kilkanaście sekund, co zostało zarejestrowane przez system telewizji dozorowej. Zadziałał również system sygnalizacji włamania i napadu. Technika nie ustrzegła jednak muzeum przed stratami. Gdzie zatem popełniono błąd? Na pewno w założeniach do ochrony. Oparcie systemu zabezpieczenia tylko na technice (i to tej wykrywczej) było błędem. Żaden system sygnalizacji włamania i napadu czy telewizji dozorowej nie zapobiegnie kradzieży. One mogą tylko przekazać sygnał o zagrożeniu w określonej strefie. Jeśli nie będzie właściwie dopracowanej i szybkiej reakcji, to scenariusz pierwszego zdarzenia w Stawisku może się powtórzyć w każdym muzeum. Kolejny zaniebdywany element to sposób mocowania eksponatów. Jeśli zdjęcie jednego z najcenniejszych obiektów zajmuje kilka sekund, to o jakim systemie zabezpieczeń w ogóle mówimy! Od wielu lat, na wszystkich szkoleniach Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych zwraca uwagę z jednej strony na konieczność poprawy mocowania eksponatów, a z drugiej – rozbudowywanie systemów technicznego zabezpieczenia na wczesne wykrywanie intruza. Oba rozwiązania mają maksymalnie wydłużyć działania przestępcy (pokonywanie zabezpieczeń mechanicznych i budowlanych) oraz zapewnić jak najwcześniejsze wykrycie działań intruza, dając tym samym więcej czasu na działania interwencyjne. Tylko w ten sposób można podjąć skuteczną walkę z przestępcami. Na skuteczności ochrony fatalnie odbija się rezygnowanie z całodobowej ochrony fizycznej, co uzasadnia się wysokim kosztem. To prawda, ale tylko pracownik ochrony znajdujący się na miejscu, kilka czy kilkanaście metrów od działającego przestępcy ma szansę go odstraszyć. Żaden monitoring połączony nawet z przyjazdem grupy interwencyjnej po kilku czy kilkunastu minutach od sy-



Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) *Portret Anny i Jarostawa Iwaszkiewiczów*

gnału nie zastąpi pracownika znajdującego się na miejscu. Kalkulowanie, że mieszkające na terenie muzeum osoby będą wystarczającym straszakiem na przestępców i mogą zastąpić pracownika ochrony jest kolejnym błędem w rozumowaniu, o czym przekonano się w Stawisku po dwóch miesiącach od pierwszej kradzieży.

Na tydzień przed Bożym Narodzeniem, 16 grudnia 2005 r., w godzinach wieczornych do części muzeum zajmowanej przez dwie starsze osoby wtargnęło dwóch przestępców. Dostali się do jednego z pokoiów na pierwszym piętrze. Niestety, system alarmowy nie był włączony, choć od zakończenia pracy placówki minęło już kilka godzin. Hałas dobiegający z sąsiedniego pomieszczenia zaniepokoił starszą panią. Gdy wyszła sprawdzić, co się dzieje, natknęła się na włamywaczy. Sterroryzowana kobieta, pomimo przerażenia, była jeszcze na tyle przytomna, że uruchomiła przycisk napadowy. Głośny sygnał alarmowy uświadomił bandytom, że system przekazał już informację do stacji monitoringu i muszą się pośpieszyć z penetracją muzeum. Zachowanie przestępców



Nike, 1979 r., brąz patynowany, marmur



Pocztillion, statuetka nagrody Kuriera Polskiego, 1977 r., brąz

zostało zarejestrowane przez system telewizji dozorowej. Bardzo wyraźnie widać, z jakim spokojem poruszali się przez pewien czas i jakiego przyspieszenia nabrały ich działania od momentu uruchomienia przycisku napadowego. Z kilku pokoiów zostały zrabowane zabytkowe brązy, po czym bandyci szybko opuścili muzeum. Ochronie, która przyjechała po kilkunastu minutach nie pozostało nic innego jak zabezpieczyć muzeum do czasu przybycia policji.

Starsza pani ciężko odchorowała całe zdarzenie. Niewiele brakowało, by stres wywołany bandyckim napadem przypłaciła życiem. Straty muzeum w Stawisku powiększyły krajowy wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. Policja wszczęła śledztwo, trudno powiedzieć z jakim skutkiem. Przed dyrektorem muzeum stał zweryfikowanie błędnie przyjętych założeń ochrony, a w szczególności podjęcie działań zmierzających do wprowadzenia bezpośredniej ochrony fizycznej, bez której zatwierdzono obowiązujący w chwili obu zdarzeń plan ochrony muzeum.

Do trzech razy sztuka, tak mówi polskie przysłowie. Jeśli chodzi o muzeum w Stawisku to trzeba mieć nadzieję, że na dwóch kradzieżach się skończy i trzecia nie będzie miała miejsca.



Świecznik, Francja, 2 poł. XIX w., mosiądz



Świecznik, Francja, 2 poł. XIX w., brąz częściowo złocony, kolorowy marmur.